

## GAZETA

10 DZIEŃ DODRY! BIAŁOSTOCKA  
DZIENNIK ILUSTROWANYBezczelna kradzież znaczków za 300.000 złotych  
z opancerzonego magazynu poczty głównej w Warszawie

Wczesnym rankiem w dniu wczorajszym urząd śledczy w Warszawie, zaalarmowany został przez dyrektora urzędu pocztowego w Warszawie I przy placu Napoleona o nieślachtanie uchwałył wiałmu jakiego dokonano do magazynu znaczków pocztowych. W zameldowaniu powiadomiono urząd śledczy, iż według przewidywań obliczeń wartość skradzionych znaczków wynosi ponad 300.000 złotych.

Niezłocznie na miejsce udali się przedstawiciele urzędu śledczego sędzia śledczy oraz prokurator.

Natychmiast rozpoczęto dochodzenie.

Skład znaczków pocztowych mieści się w t. zw.

opancerzonym pokoiku.

Pancerz zrobiony jest z betonu, gęsto przetykanego siatką stalową.

Włamywacze nie obrali jednak tej trudnej drogi. Weszli poprostu od małego podwórka, mieszczącego się od strony placu Napo-

Marszałek Piłsudski  
rozpoczął urzędowanie

Wczoraj w godz. rannych Marszałek Piłsudski przyjechał z Sulejówka do Warszawy i objął normalną pracę w ministerstwie spraw wojskowych.

Jak wiadomo Marszałek Piłsudski w sobotę wrócił z Pikiłszek, przejechał przez Warszawę i udał się do Sulejówka do rodziny.

## Powrót

## premiera Prystora

Wczoraj o godz. 6 min. 30 rano powrócił do Warszawy z Borek po kilkodniowym wyciecznym ku premier Aleksander Prystor.

Na dworcu, powracającego prezesa rady ministrów powitali przedstawiciele władz z min. Pierackim, wicemin. komunikacji inż. Czapskim i wicewojew. Olpińskim na czele.

## Pod miażdżącymi kołami pociągu

## Dwa samobójstwa z powodu braku pracy

JASŁO, 3.8. — Niedaleko stacji kolejowej rzucił się pod pociąg 24-letni urzędnik Stanisław Adamczyk, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był brak pracy.

NOWY TARG, 3.8. — Tel. wł. — Kolo Szafar rzucił się pod przejeżdżający pociąg 41-letni urzędnik Feliks Kamiński. Koła parowozu strasznie zmasakrowały ciało i członki porozrzuciły

leona, otworzyli drzwi od korytara podrobionym kluczem, a następnie w drzwiach do magazynu, które

nie były należycie zabezpieczone, wycieli „filong” i tą drogą dostali się do wnętrza.

W magazynie przechowywane by

Olbrzymi lot nad Oceanem  
na dystansie Ameryka -- Japonja

WASZYNGTON, 3.8. Z miejscowości Seattle w stanie Waszyngton wystartowali do lotu bez lądowania do Tokio dwaj lotnicy Robins i Johns na pławcu Fort Worth.

Po drodze samolot pomocniczy uzupełnił w powietrzu zapasy benzyny i oliwy.

Za lot ten jeden z dzienników japońskich wyznaczył nagrodę

w wysokości 25 tys. dolarów. Ostatnio widziano lotników przelatujących nad Alaską.

NOWY JORK, 3.8. Lotnicy Robbins i Jones po przelecieciu nad miastem Fairbanks na Alasce dotarli dziś rano do Unaliki, gdzie krążąc nad zatoką Norton uzupełnił swe zapasy benzyny i oliwy, dostarczane zapomocą rury przez inny samolot.

Rozdział kościoła od państwa w Hiszpanji  
Wprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów

MADRYT, 3.8. Z oświadczenia generalnego prokuratora Hiszpanji wynika, że rząd hiszpański nosi się z zamiarem wprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa.

W przyszłości uznawane być mają tylko małżeństwa cywil-

ne, zawarte w urzędzie bez konieczności błogosławieństwa kościelnego.

Śluby cywilne pociągnęłyby naturalnie za sobą wprowadzenie rozwodów nieuznawanych przez kościół katolicki.

## Z pożyczki dla Anglii

## Niemcy nie powąchają ani grosza

LONDYN, 3.8. „Daily Herald” omawiając pożyczkę 50 milionów funtów dla Anglii, pisze że kredyt ten powinien być przedewszystkiem użyty na rynku

angielskim. Pismo zaznacza, że należy się jaknajostrej przeciwstawić przenoszeniu funduszy otrzymanych z pożyczki do Niemiec.

## Prywatna „waluta” w Niemczech

## Kłopoty ministerstwa skarbu z „tauszerami”

BERLIN, 3.8. — Oryginalną aferą zająć się musiało w ostatnich dniach ministerstwo finansów Rzeszy.

Z Gera nadeszła wiadomość, że istniejący od lat w Turyni Deutscher - Tauscher - Verband związek, którego członkowie prowadzą

między sobą handel wymienny, rozpoczął emisję środka płatniczego, opiewającego na 1 markę.

Są to tak zwane „tauszerzy” wypuszczone z początkową wartością 1 marki 10 fenigów. Co tydzień pieniądz ten traci na wartości jeden fenig, tak, że po 20 tygodniach wartość jego spada do 90 fenigów.

Ponieważ wypuszczenie pieniędzy jest ustawowo niedopuszczalne, ministerstwo skarbu zażądało interwencji policji. Władzom udało się skonfiskować 5 tysięcy banknotów przed wypuszczeniem ich w obieg. Dwa tysiące „tauscherów” przed wypuszczeniem na prowinie skonfiskowano na poczcie.

wają znaczki pocztowe na sumy wielomilionowe.

To, że włamywacze zabrali tak mało znaczków, świadczyłoby o tem, że albo został spłoszony, albo też nie przynieśli ze sobą potrzebnych walizek, w których mogłyby bezpiecznie wywieźć cenny łup.

Władze policyjne w pierwszym rzędzie dają do ustalenia, kiedy została popełniona kradzież. Są pewne dane, które przemawiają za tem, że popełniono ją w nocy z soboty na niedzielę.

Od rana na miejscu w magazynie pracują wywiadowcy oraz daktyloskopowie.

Do śledztwa użyto także psa policyjnego.

Wyniki, oczywiście, trzymane są w tajemnicy.

Zadziwiająca wydaje się tylko jedna rzecz: jak mogli złodzieje dostać się do gmachu, którego dzień

strzeże kilku wartowników uzbrojonych w karabiny.

Plac Napoleona położony w centrum miasta pozostaje ruchliwym i w godzinach nocnych jest więc niemożliwe, aby wychodzących z łupem złodzieiów ktoś nie zobaczył. Nie jest wykluczone, że bandyci dla niepoznaki włożyli mandury pocztowe.

Mistrz Kawalerów Maltańskich  
przybył do Warszawy

Do Warszawy przybył dziś z Budapesztu Wielki Mistrz zakonu Kawalerów Maltańskich — książę Lodovico Chigi, witany na dworcu przez przedstawicieli rządu.

Krwawe starcie  
hitlerowców z komunistami

BERLIN, 3.8. W pobliżu Wittenstock doszło do krwawego starcia hitlerowców z komunistami. Dwie osoby zabite, trzy ciężko ranne.

Zupełna klęska  
chińskich buntowników

LONDYN, 3.8. — Po trwającej kilka dni bitwie pomiędzy wojskami generała Szi-Hyu-Sana a wojskami Czang-Hsue-Liang w odległości 90 mil na południe od Pekinu wojska buntownicze uległy zupełnemu rozbięciu. Niedobitki armji Szi-Hyu-Sana wkroczyły do prowincji Szantung. Szi-Hyu-San oddał się w ręce gubernatora Szantungu, prosząc by mu pozwolono wyjechać zagranicę.

Dziś ma głos

TELEGRAFISTA KOLEJOWY

(str. 4-5)

# Wybuch maszyny piekielnej w pociągu pospiesznym Dwie osoby zabite, szesnaście ciężko rannych

WIEDEN, 3.8. — W nocy z niedzieli na poniedziałek wydarzyła się w pociągu pospiesznym Monachium — Lubiana — Zagrzeb — Białogrod, niedaleko dworca Semla w Jugosławii eksplozja maszyny pociągowej.

Wstrząs wybuchu wagon został częściowo zniszczony, dwie osoby zostały zabite, 16 zaś odniosło ciężkie rany.

Z zabitych zdołano stwierdzić na razie tożsamość dziecka profesora Brunetti. Maszyna piekielna zaopatrzona była w mechanizm zegarowy.

Pod wrażeniem tego wybuchu władze jugosłowiańskie wydały na

## Czystka w centrall G.P.U. Spisek oficerów przeciw Stalinowi

RYGA, 3.8. — Na naczelnym stanowiskach G. P. U. nastąpiły zmiany, które wywołały żywe komentarze i liczne pogłoski w kołach moskiewskich.

Zastępca szefa G. P. U. Messing został usunięty ze stanowiska i objął stanowisko szefa sekcji w komunistycznej międzynarodowce. Na miejsce Messinga mianowany został zastępca szefa G. P. U. Akałow, dotychczasowy wicekomisarz kontroli robotniczo-właścicielskiej. Messing chociaż zajmował stanowisko zastępcy szefa G. P. U., pełnił jednakże funkcje faktycznego szefa ponieważ dowódca G. P. U. Mienżyński od dłuższego czasu jest chory i nie wykonywa swych obowiązków.

Oczekują, iż w najbliższym czasie

tychmiast rozporządzenie, iż odąd wagony zagraniczne nie będą wpuszczane na terytorium Jugosławii.

Komunikacja osobowa odbywać się będzie z przesiadaniem na granicy. Powodem wydania takiego zarządzenia jest fakt, że wszystkie dotychczasowe wybuchy na kolejach jugosłowiańskich, wydarzyły się w wagonach, które przybyły z zagranicy.

Maszyny piekielne są umieszczane w wagonach przez politycznych emigrantów jugosłowiańskich.

W Moskwie krąży najrozmajszsze domysły co do przyczyn, które spowodowały ustąpienie Messinga.

Według jednej wersji wśród wyższych oficerów G. P. U. wykryto grupę opozycjonistów, według innej wersji Stalin usuwa ze stanowiska i. zw. starą gwardię bolszewicką, chcąc w ten sposób doprowadzić do odnowienia administracji komunistycznej.

## Tragiczne cyfry

BUDAPESZT, 3.8. — Według zestawienia ministerstwa honwedów, w czasie wielkiej wojny poległo w wielkiej Węgry 660.000 ludzi, z czego 296.000. Los 5.000 osób jest nieznanym.

## Olbrzymi proces Komunistów rumuńskich

BUKARESZT, 3.8. — Władze bezpieczeństwa przystępują obecnie do badania prawie 1000 osób, aresztowanych w całym kraju przed dniem 1 sierpnia w związku z zamierzeniami wystąpieniami komunistycznymi.

Jak podaje prasa, połowa aresztowanych będzie zatrzymana. Przeciwko nim będzie wdrożone postępowanie sądowe.

Zarządzenia wyjątkowe wydane w związku z dniem 1 b. m. utrzymane będą w mocy aż do końca dochodzenia.

Na linii kolejowej Ploesti-Brasov spłoszono 2 osobników, którzy usiłowali popełnić akt sabotażu. Osobnicy ci zdołali zbiec do sąsiedniego lasu.

## Pieśń esperancka rozbrzmiewa w Krakowie

KRAKÓW, 3.8. — W przeddzień w trzecim dniu międzynarodowego kongresu esperantystów, odbyło się plenarne posiedzenie, na którym wybrano członków sekcji. Sekcje rozpoczęły obrady natychmiast.

Wieczorem w Starym Teatrze odbył się międzynarodowy koncert esperancki, z udziałem znanej śpiewaczki Ady Sari, która odpisywała szereg pieśni esperanckich. W koncercie uczestniczył również chór „Echo”.

## Dzień zmiennych wrażeń

Ranek nie przedstawia się wcale i dopiero godziną 10-ta może przynieść niepokój lub podrażnienie. Godziny popołudniowe mogą przynieść zwiększoną aktywność, pragnienie nowych przeżyć i wrażeń zmysłowych. Może to być połączone z formowaniem nowych związków miłości lub przyjaźni.

## Dziś upalnie i słonecznie

Dziś pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura do 28 st. Umiarkowane wiatry wschodnie i cisza.

## Gielda

Dolar: 9.63.  
Bank Polski: 114.50.  
10 proc. pol. kolejowa: 104.00.  
Rubel złoty: 4.92 i trzy czwarte.

# Jeśli jest ciężko w mieście -- idźmy na wieś Lepsza najcięższa praca, niż jałmużna

Jedną z naszych Czytelniczek nadesłała nam list następujący:

Po przeczytaniu w dzisiejszym „Dzień Dobry” listu, żony zredukowanego, która woli biedę w mieście niż rzekomo niepewny chleb na wsi, pospieszam wyrazić swoje w sprawie projektu osiedlenia na roli przekonanie. Choć sama jestem urzędniczką, nigdy nie byłam w miasteczku, w czasie wielkiej wojny poległo w wielkiej Węgry 660.000 ludzi, z czego 296.000. Los 5.000 osób jest nieznanym.

woli rozmaite jałmużny od rodzin lub znajomych.

zamiast poradzić sobie samemu i nie być ciężarem innym. A co do zmarnowania się na wsi czego się p. K. lęka, to trzeba zaznaczyć, że w mieście przedzielnym można znaleźć pod każdym względem niż na wsi, bo są wszechstronne ku temu powody. Uczciwa praca daje człowiekowi pożytek, zdrowie i zadowolenie, którego nigdy w mieście się nie znajdzie. Wiecej poczciwiec ludziom otuche do pracy? Stałmy wszyscy, utworzmy jeden front samopomocy, odrzućmy rozleniwienie, jakie się obecnie sze-

rzy przy olbrzymiej ilości bezrobotnych i zawołamy:

„Dajcie nam kawałek ziemi, a po każdym wszystkim bojącym się pracy, jak sobie radzimy i jak staramy się nie być ciężarem Państwa i swoich najbliższych!” Utrzymujcie stanowczo, że chleb na roli jest pewny i niezawodny.

Zofia Karłńska

## Widmo samosądu flumów zawisło nad okrutną macochą

W Poznaniu zebrał się na ulicy Żydowskiej znaczny tłum ludzi, który usiłował dokonać samosądu na żonie jednego z lokatorów domu nr. 27.

Tym zajęcia było podobno nieludzkie pobicie przez tę kobietę 18-letniej pasterki Heleny K. Obrażeni tym postępkami sąsiedzi oraz przechodnie usiłowali wtargnąć do mieszkania i dokonać samosądu nad macochą.

Ponieważ nieszczęśliwa dziewczyna była dotkliwie pobita, zawezwano do niej pogotowie ratunkowe. Wobec nieupuszczenia lekarza przez rodziców do mieszkania, był on zmuszony przybyć powtórnie w asyście policji.

W amerykańskim mieście McKees Rocks w pobliżu Pittsburgha przed kilku dniami banda zbrodniarzy będąca na usługach miejscowej kliki politycznej, wysadziła dynamitem w powietrze dom pewnego obywatela, który stał na czele ruchu, mającego na celu sanację rządów miejskich.

Tym sposobem zbrodniarze zemścili się za jego wystąpienia przeciw korupcji.

W związku z tym zamachem władze zaarrestowały kilkanaście podejrzanych osób i zabraly się nie na żarty do tępienia terroru.

Tymczasem jednak wydarzyły się dwa nowe wypadki zamachów dynamitowych, jeden w samym Pittsburghu, drugi zaś w Daisytown.

W obu tych wypadkach zamach dokonano na prywatną własność obywateli. Cała opinia publiczna stanu Pensylwanii wzburzona jest bezczelnością elementu zbrodniczego, który nastaje na życie niewygodnych mu obywateli.

## Dynamit w rękach bandytów na usługach amerykańskich polityków

W amerykańskim mieście McKees Rocks w pobliżu Pittsburgha przed kilku dniami banda zbrodniarzy będąca na usługach miejscowej kliki politycznej, wysadziła dynamitem w powietrze dom pewnego obywatela, który stał na czele ruchu, mającego na celu sanację rządów miejskich.

Tym sposobem zbrodniarze zemścili się za jego wystąpienia przeciw korupcji.

W związku z tym zamachem władze zaarrestowały kilkanaście podejrzanych osób i zabraly się nie na żarty do tępienia terroru.

Tymczasem jednak wydarzyły się dwa nowe wypadki zamachów dynamitowych, jeden w samym Pittsburghu, drugi zaś w Daisytown.

## 6000 ofiar oszukańczej spółdzielni

Sąd okręgowy we Lwowie zarządził likwidację oszukańczej spółdzielni Powszechnego Zakładu Kredytowego, która uprawiała na wielką skalę sprzedaż ratalną papierów państwowych. Na terenie całego państwa poszkodowanych zostało ponad 6000 osób, a między innymi wiele osób z Zagłębia, które wpłaciły po kilka rat na poczet należności agentom spółdzielni.

Czterej dyrektorowie zbiegli przed aresztowaniem zagranicę.

## Starania o ulaskawienie Borysa Kowerdy

Rodzina Borysa Kowerdy, skazanego na 10 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo sowieckiego posła wronkowskiego — rozpuściła starania o ulaskawienie Kowerdy i darowanie mu reszty kar.

Prośba o ulaskawienie motywowana jest złym stanem zdrowia Kowerdy.

Jeszcze w lutym b. r. ks. metropolita Dvornizy wystosował przydział oficerów do M.S.W. i M.S.Z.

Do ministerstwa spraw wewnętrznych przydzieleni zostali na okres 5-ciu miesięcy oficerowie: kpt. Stefan Modliński, kpt. Antoni Gał, kpt. Tadeusz Runge, kpt. Zygmunt Władysław Brodowski, por. Edward Skarbek.

Do ministerstwa spraw zagranicznych przydzieleni zostali na okres 3-ich miesięcy: kpt. Bohdan Jakułowicki i kpt. Stanisław Adam Sośnicki.

## Pożary przez dzikusów

BRUKSELA, 3.8. — Komendant wojsk kolonialnych, które stłumiły zaburzenia wśród szczerpów murzyńskich w Kongo, odnalazł szkielet komisarza Ballota, zjedzonego przez murzynów. Głowę komisarza Ballota wziął jako trofeum wódz plemienia.

## Niezwykłe wykopalisko

Na Mazowszu Pruskim, w powiecie Jajborskim, wykopano głowę żubra, która pochodzi z przed 4000 do 5000 lat. Okaz ten znajdował się w pokładach wapiennych w głębokości 1.80 m. Głowa żubra jest dobrze zachowana.

## Pożar centrum mobilizacji Straty wynoszą kilkanaście milionów

TUNIS, 3.8. — Ubiegłej nocy wybuchł gwałtowny pożar w artyleryjskich magazynach centrum mobilizacji w Manouba. Wśród zabudowanych ze smu mieszkańców miasta powstała niebywała panika. Grozę powiększały nstawiczne wybuchy pocisków artyleryjskich, rozrzucające w szerokim promieniu odłamki żelaza. Ze względu na nieustające wybuchy, akcja straży ogniowej była wręcz niemożliwa. Wiele osób zostało rannych. Szkody wyrządzone przez pożar, sięgają kilkunastu milionów franków.

## Triumf separatystów katalońskich Wielkie manifestacje na cześć plk. Macia

PARYŻ, 3.8. — Głosowanie ludowe w sprawie przyłączenia opracowanego przez rząd Katalonii przyniosło przynajmniej zwycięstwo zwolennikom pułkownika Macia. Według znanych w późnych godzinach wieczornych wyników, za rządem padło 173 tys. głosów; przeciwnicy statutowi wypowiedzieli się zaledwie 2157 osób.

## Fabryka P.P.G. została częściowo uruchomiona

GRUDZIADZ, 3.8. — W dniu dzisiejszym uruchomiona została częściowo fabryka P.P.G. Zatrudniono 45 urzędników z 80, oraz czterysta robotnic i robotników, fabrykujących dziennie do 4 tys. par obuwia letniego. Jak wiadomo, przedtem pracowało w fabryce 3 tysiące robotników.

## Straszna śmierć 8 kobiet we Włoszech Zderzenie samolotu z pociągiem

TURYŃ, 3.8. — Pomiędzy stacją mi Ponte Curone i Tortona pociąg, idący z Mediolanu do Genui, zderzył się z samochodem, w którym znajdowało się 8 kobiet. Wszystkie one poniosły śmierć na miejscu. Ciężko rannego szofera przewieziono do szpitala w Tortonie.

## Pożar centrum mobilizacji Straty wynoszą kilkanaście milionów

TUNIS, 3.8. — Ubiegłej nocy wybuchł gwałtowny pożar w artyleryjskich magazynach centrum mobilizacji w Manouba. Wśród zabudowanych ze smu mieszkańców miasta powstała niebywała panika. Grozę powiększały nstawiczne wybuchy pocisków artyleryjskich, rozrzucające w szerokim promieniu odłamki żelaza. Ze względu na nieustające wybuchy, akcja straży ogniowej była wręcz niemożliwa. Wiele osób zostało rannych. Szkody wyrządzone przez pożar, sięgają kilkunastu milionów franków.

## Triumf separatystów katalońskich Wielkie manifestacje na cześć plk. Macia

PARYŻ, 3.8. — Głosowanie ludowe w sprawie przyłączenia opracowanego przez rząd Katalonii przyniosło przynajmniej zwycięstwo zwolennikom pułkownika Macia. Według znanych w późnych godzinach wieczornych wyników, za rządem padło 173 tys. głosów; przeciwnicy statutowi wypowiedzieli się zaledwie 2157 osób.

## Fabryka P.P.G. została częściowo uruchomiona

GRUDZIADZ, 3.8. — W dniu dzisiejszym uruchomiona została częściowo fabryka P.P.G. Zatrudniono 45 urzędników z 80, oraz czterysta robotnic i robotników, fabrykujących dziennie do 4 tys. par obuwia letniego. Jak wiadomo, przedtem pracowało w fabryce 3 tysiące robotników.

## Straszna śmierć 8 kobiet we Włoszech Zderzenie samolotu z pociągiem

TURYŃ, 3.8. — Pomiędzy stacją mi Ponte Curone i Tortona pociąg, idący z Mediolanu do Genui, zderzył się z samochodem, w którym znajdowało się 8 kobiet. Wszystkie one poniosły śmierć na miejscu. Ciężko rannego szofera przewieziono do szpitala w Tortonie.

## Wskutek redukcji -- nadmiar pracy w urzędach Memoriał urzędników do premiera w sprawie „pozaburówek”

Przeprowadzone pod hasłem usprawnienia administracji państwowej redakcje personalne będą w kołach urzędniczych i w tonie organizacji zawodowych poważne i zadanie zastrzeżenia.

Likwidacji pracowniczych dniówkowych i kontraktowych bynajmniej nie towarzyszy likwidacja lub komasacja biur. Dawne urzędy pozostają przy życiu i zakres wykonywanych przez nie funkcji absolutnie się nie zmniejszył. Zmniejszyła się tylko liczba urzędników. Ci, którzy pozostali na posadach, muszą wykonywać pracę i za siebie i za zwolnionych.

Z tego powodu przeciążenie robotą jest ogromne. Nieomal stała się zasadą praca w godzinach poza biurowych. Praca ta jest oczywiście bezplatna. W obronie obciążonych nadliczbowymi godzinami funkcjonariuszy projektuje się w tych dniach wystąpienie centrali Zjednoczenia związków i stowarzyszeń pracowników państwowych.

Wystąpienie to, ponarte cyframi

Przedstawione pod hasłem usprawnienia administracji państwowej redakcje personalne będą w kołach urzędniczych i w tonie organizacji zawodowych poważne i zadanie zastrzeżenia.

Likwidacji pracowniczych dniówkowych i kontraktowych bynajmniej nie towarzyszy likwidacja lub komasacja biur. Dawne urzędy pozostają przy życiu i zakres wykonywanych przez nie funkcji absolutnie się nie zmniejszył. Zmniejszyła się tylko liczba urzędników. Ci, którzy pozostali na posadach, muszą wykonywać pracę i za siebie i za zwolnionych.

Z tego powodu przeciążenie robotą jest ogromne. Nieomal stała się zasadą praca w godzinach poza biurowych. Praca ta jest oczywiście bezplatna. W obronie obciążonych nadliczbowymi godzinami funkcjonariuszy projektuje się w tych dniach wystąpienie centrali Zjednoczenia związków i stowarzyszeń pracowników państwowych.

Wystąpienie to, ponarte cyframi

Przedstawione pod hasłem usprawnienia administracji państwowej redakcje personalne będą w kołach urzędniczych i w tonie organizacji zawodowych poważne i zadanie zastrzeżenia.

Likwidacji pracowniczych dniówkowych i kontraktowych bynajmniej nie towarzyszy likwidacja lub komasacja biur. Dawne urzędy pozostają przy życiu i zakres wykonywanych przez nie funkcji absolutnie się nie zmniejszył. Zmniejszyła się tylko liczba urzędników. Ci, którzy pozostali na posadach, muszą wykonywać pracę i za siebie i za zwolnionych.

Z tego powodu przeciążenie robotą jest ogromne. Nieomal stała się zasadą praca w godzinach poza biurowych. Praca ta jest oczywiście bezplatna. W obronie obciążonych nadliczbowymi godzinami funkcjonariuszy projektuje się w tych dniach wystąpienie centrali Zjednoczenia związków i stowarzyszeń pracowników państwowych.

Wystąpienie to, ponarte cyframi

CZYTAJCIE  
Panoramę  
7  
DNI

## Zaliczkami otrzymują pensje niemieccy dyplomaci zagranicą

PRAGA, 3.8. — Poselstwo niemieckie w Pradze czeskiej, nie wypłaciło 1 b. m. swym urzędnikom pełnych należących im pen-

zaliczkami otrzymują pensje niemieccy dyplomaci zagranicą

sji, a tylko w zależności od ich poborów udzieliło im większych, lub mniejszych zaliczek.

## Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

# Mówi telegrafista kolejowy...

### Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

W naszym codziennym odcinku poświęconym wszystkim za wodom i ludziom pracującym, poświęciliśmy niedawno cały tydzień — kolejarzom.

Przeprowadzając szereg wywiadów, zamieściliśmy głosy maszynisty i konduktora, palacza i przejazdowego, blokisygnalisty i zwrotniczego, ustawiacza i spinacza.

Głosy te jednak nie objęły

wszystkich gałęzi pracy obrzmiej rzeszy kolejarskiej.

Dlatego, zgodnie z zapowiedzią powracamy jeszcze do zawodu skupiającego w sobie liczne dziesiątki tysięcy ciężko pracujących ludzi.

Dzisiaj z kolei pójdziemy do tego, bez którego byłby nie do myślenia dzisiejszy rozkład pociągów, mijających się czasem w kilku sekundach na dwóch

ulamkach toru, lub wyprzedzających następną o jedną krótką chwilę.

Pójdziemy do — telegrafisty kolejowego.

\*

Małe stacje posiadają telegrafistów, którzy z powodu zbyt szczupłej ilości personelu, są zmuszeni pełnić zarazem funkcje pomocników zawiadowcy, dyżurnego ruchu, prócz swej zwyczajnej, odpowiedzialnej pracy przy aparacie Morse'go zajmować się czynnościami zasadniczo do nich nie należącymi.

Na większych dworcach telegrafista pełni, jak większość kolejarzy służbę

przez dwanaście godzin przy dwudziestoczterech godzinach przerwy.

Służba ta, jak mówi nam telegrafista, jest

— Bardzo wyczerpująca. Wy-czerpująca do tego stopnia, że według mego zdania człowiek, który mógł przepracować dwa dziesięć lat jako telegrafista kwalifikuje się naprawdę do zakładu dla nerwowo chorych. Szczególnie nas męczy przyimowanie i nadawanie depezy platinowych. Moc wśród nich jest ograniczonych a niektóre są tak niezrozumiałe, że trzeba dużo cennego czasu tracić na ich od-cyfrowywanie. Nerwowość pra-cy polega na tem, że jak panu wiadomo wiele liter w alfabecie jak np. „p” i „g” różni się od siebie tylko kropkami. Jakże łatwe jest o stracenie, o zaciecie się aparatu przy takiej kropce. A przecież przy odbieraniu i nadawaniu meldunków o przyjęciu pociągów.

kropka taka może być przyczy-

— Bardzo wyczerpująca. Wy-czerpująca do tego stopnia, że według mego zdania człowiek, który mógł przepracować dwa dziesięć lat jako telegrafista kwalifikuje się naprawdę do zakładu dla nerwowo chorych. Szczególnie nas męczy przyimowanie i nadawanie depezy platinowych. Moc wśród nich jest ograniczonych a niektóre są tak niezrozumiałe, że trzeba dużo cennego czasu tracić na ich od-cyfrowywanie. Nerwowość pra-cy polega na tem, że jak panu wiadomo wiele liter w alfabecie jak np. „p” i „g” różni się od siebie tylko kropkami. Jakże łatwe jest o stracenie, o zaciecie się aparatu przy takiej kropce. A przecież przy odbieraniu i nadawaniu meldunków o przyjęciu pociągów.

— Bardzo wyczerpująca. Wy-czerpująca do tego stopnia, że według mego zdania człowiek, który mógł przepracować dwa dziesięć lat jako telegrafista kwalifikuje się naprawdę do zakładu dla nerwowo chorych. Szczególnie nas męczy przyimowanie i nadawanie depezy platinowych. Moc wśród nich jest ograniczonych a niektóre są tak niezrozumiałe, że trzeba dużo cennego czasu tracić na ich od-cyfrowywanie. Nerwowość pra-cy polega na tem, że jak panu wiadomo wiele liter w alfabecie jak np. „p” i „g” różni się od siebie tylko kropkami. Jakże łatwe jest o stracenie, o zaciecie się aparatu przy takiej kropce. A przecież przy odbieraniu i nadawaniu meldunków o przyjęciu pociągów.



—w pociągach zagranicznych wprowadzono nową odmianę telegrafistów kolejowych; są to radiotelegrafisci.

na katastrofy

i nieobliczalnych nieszczęść.

— Jak wygląda przygotowanie panów do tego zawodu?

— Kandydat na telegrafistę, wogóle na tego rodzaju funkcyjnarjusza kolejowego — musi posiadać cztery klasz gimnazjal-

ne. Po złożeniu podania, zostaje przyjęty jako elew i musi teraz odhdywać niejednokrotnie

długa, bezpłatna praktykę.

Dopiero gdy się otworzy jakiś chwilowy wakans, zarabia kilka złotych. Wreszcie, jeśli zdolności jego okazały się odpowie-

dnie, zostaje telegrafista. Dobia teraz do tego — wymarzonego celu i otrzymuje wynagrodzenie, przy którym, jak już panu mówili inni kolejarze, trudno żyć i nie wypada umrzeć.

— He panowie otrzymują teraz?

— Po ostatnich redukcjach plac, pensje spadły

poniżej wszelkiego minimum.

Kawaler otrzymuje za bardzo wyczerpującą, ciężką i niesłychanie odpowiedzialną pracę 170 zł. miesięcznie.

Naturalnie tylko etatowy. Bo z mnóstwem t. zw. prowizorycznych, sprawa wygląda jeszcze gorzej.

Mamy tu na przykład koleżankę, telegrafistkę, która

otrzymując 130 zł. miesięcznie,

utrzymuje nieuleczalnie chorego brata i matkę. Ja jestem męż-

czynna ale skoro patrze na nią i czytam w dziennikach te

nawoływania do redukcji ko-

biet.

uśmiecham się z politowaniem i jest mi przykro. Chciałbym,

żeby ci „sanatorzy” przypatrzyli się zbliska prac i zarob-

kom tej choćby — kobiety.

Wiecej z tego: co pan mówi należy sadić, że życie telegrafisty kolejowego...

— Jest nielekkie. Ciężko na swoje grosze zarabiam, płacimy wszystkie godziny nerwo-

wej pracy różnymi chorobami systemu nerwowego i defekta-

mi zdrowia w późniejszym ży-

ciu. Nadomiar złego wisi jeszcze nad nami wszystkimi ciagle

groźba redukcji i dalszych jeszcze zniżek.

niewielkich plac...  
\*  
Jeszcze jeden z wielkiej rzeszy kolejarskiej uskarża się na

ciężką pracę, pogłębiła troska mi materialnem.

Zle jest ludziom pracującym! Zle jest nietylko u nas, ale na całym świecie. Gdzie szukać źródła tego zła, gdzie szukać błędu, który istnieje w ogromnym

mechanizmie organizmów społecznych? Biedza się nad tem zagadnieniem ludzie i narody.

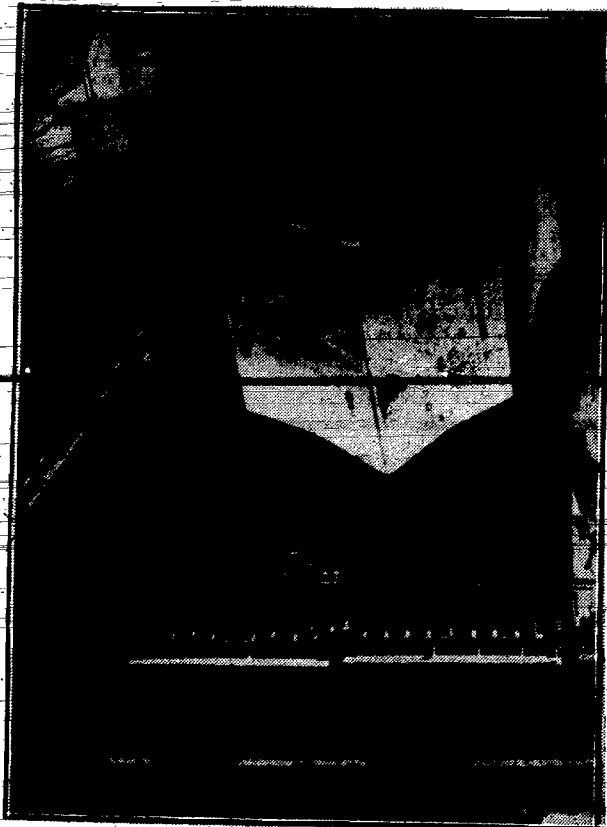
Co mówią ci mądzy i wielcy socjologowie i ekonomiści —

wiemy. Widzimy jednak równocześnie, że teoria i praktyka lekarstwo i skutek — to dwie zupełnie różne rzeczy.

Wiecej idziemy dalej w swe wędrówce. Słuchamy tego, co mówią o sobie ci, którzy swą pracą utrzymują ten cały, wielki świat, a nie ci, którzy nad nim — radzą.

Jutro, w serial kolejarskiej bierze głos — kasjer kolejowy

### Tytaniczna praca



Budowa nowej tamy koło Rotterdamu z kolosalnych bloków betonu osadzonych w gniazdach ze stalowych pretów.

— Niema kobiety, która potrafiłaby zachować tajemnicę.

— To nie znasz mojej żony. Dwadzieścia lat żyje z nią i nie wiem, na co ona tyle potrzebuje pieniędzy.

\*

— Co dałeś człowiekowi, który cię wyciągnął z wody.

— Cała gotówka, jaka miałem przy sobie. Dziesięć złotych. Wiecej, na szczęście, nie posiadałem.

\*

— Co pan rozumie pod nazwą „człowiek, który miał wiele szczęścia w miłości?”

— Rzecz prosta, że kawalera.

Pani Lena: — Bardzo chciałabym wiedzieć, czy mój mąż będzie mnie kochał, gdy będę stara.

Pani Ada: — Wcale już długo nie potrzebujesz czekać, żeby się tego dowiedzieć.

\*

— Dawniej też posiadałem psa. To było nadzwyczaj mądre zwierze. Nieomylnie odróżniało lobuza od porzadnego człowieka.

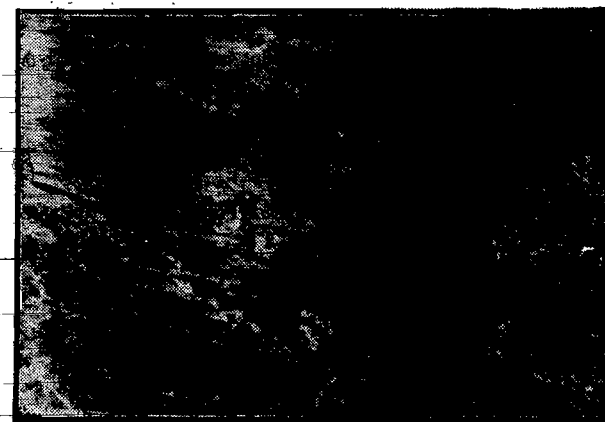
— A co się z nim stało?

— Niestety musiałem go oddać. Nie lubił mnie i raz mnie niebezpiecznie skaleczył.



Jeszcze jeden kaprys mody lansowany przez fryzjerów wie-dęńskich.

### Woda—to zdrowie



Codziennie ćwiczenia pływackie w żeńskich szkołach japońskich

### Obraz strasznego zniszczenia



przedstawiają ulice niemieckiego miasta Schwarzenberg po klęsce oberwania chmury. Szkody — olbrzymie.

— Co? chcesz pojechać do Koziej Wólki na urlop? przecież tam będą straszliwe nudy.

— To właśnie dobrze. Mam tylko 10 dni urlopu w tym roku. Gdy będzie nudno, czas będzie mi się wydawał dłuższym.

\*

— Indyk, którego mi pani sprzedała był twardy jak wiór

— To mnie dziwi. Przecież on przez ostatnie 15 lat na wszystkich wystawach drobiu brał pierwsze nagrody.

— Chciałbym wiedzieć, czy ten Kowalski, który u was miska jest tymsamym, od którego ja dostaję pieniądze.

— To na pewno nie ten sam. Od naszego Kowalskiego nikt jeszcze nie dostał żadnych pieniędzy.

\*

— Mamusiu, kiedy właściwie przyniosł mnie bocian?

— Drugiego kwietnia.  
— Jak zabawnie. Właśnie w dzień moich urodzin.



Andrzej Rymowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

## Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

### GENIALNY SUBJEKT

Na drugi dzień to ja się bardzo zdziwiłem.

Zachodzę ja do tego kupca co go proszę żeby sklepu i Mońka pilnował i pytam go się co słycać. A właściwie to ja się nie potrzebowałem wcale pytać bo wszystko było tak dobrze że aż dziwno.

Moniek przez te parę godzin utargował przeszło sto złotych.

Takiego dobrego targu ja już nie pamiętam.

Włec mówię do tego kupca:

— Panie Izaak, ja zrobiłem doskonały interes. Ja pracuję i zarabiam na mieście, a Moniek sprzedaje że i ja bym lepiej nie potrafił.

Jakto Moniek sprzedaje? — pyta mnie ten kupiec.

— Panie Izaak ja panu wieszuję takiego targu. Pan wie że on utargował po południu przeszło sto złotych i to wszystko takim towarem co on wcale nigdy nie idzie...

Kupiec się na mnie patrzy jakby mnie nigdy nie widział.

— W pańskim sklepie się targuje? Panie Jakób czy pan się nie myli?

Ja się roześmiałem bo myślałem że on żartuje.

— Panie Izaak — powiadam — tylko mi pan tego Mońka nie podkup. On jest bardzo zdolny subjekt.

— Ja się panu dziwię panie Jakób, że pan tak mówi. Pan jest dziecko. On jest leń, on jest lauserdak... Pan go wyrzucić, bo on panu cały interes zapaskudzi...

— Panie Izaak... Co pan zwarjował?...

— Ja wiem co mówię. Ja panu powiem, że ja do pańskiego sklepu dzisiaj cztery razy zachodziłem i zawsze sklep był zamknięty. To jak on mógł targować?

Przestraszyłem się co on mówi.

— Pan przychodził do mojego interesu? — Przychodziłem...

— I sklep był zawsze zamknięty?...

— Był zamknięty i nawet firanka zapuszczona. Jak pierwszy raz przyszedłem to myślałem, że Moniek musiał wyjść na chwilę, więc interes zamknął. Ale on musiał wyjść i nie wracać. Ja panu powiem, że pański sklep Moniek otworzył dopiero na jakie parę minut przed pańskim przyjęciem. Ja już nie czekałem na to co on mi więcej powie, tylko zaraz pobiegłem do Mońki.

Niech pan komisarz sobie wyobrazi, że on się wcale nie zdziwił, jak ja go się py-

tam gdzie on był cały ten czas.

— Gdzie ja byłem? Widzę że przed panem szefem nic się nie ukryje... Ja mam jeden sekret, który chciałem dla siebie zachować...

— Panie Moniek — powiedziałem do niego surowo — subjekt nie ma prawa mieć żadnych sekretów przed swoim szefem. Tu nie mogą być żarty... Ja żądam, ja wymagam żebyś pan zaraz powiedział jaki pan ma sekret przede mną...

On się wcale nie przestraszył, tylko się śmieje i powiada.

— Ja panu szefowi zaraz powiem, jak pan szef koniecznie chce wiedzieć.

I on mi rzeczywiście powiedział taką rzecz, że ja go musiałem pochwalić i jeszcze mu podziękować.

Fryga zaciekał się szczerze.

— Niechże pan powie panie Grinberg, jak on panu wytłumaczył swoją nieobecność w sklepie.

— Nieobecność? On był cały czas obecny. To bardzo zdolny subjekt... On sobie wymyślił sprytny sposób na dobre targowanie. Wszystko mi wytłumaczył i ja panu komisarzowi powtórze, ale niech panie komisarz nie zdradzi.

— Nic nie zdradzę. Niechże pan mówi...

— On robi tak. Jak się zdarzy, że klient wejdzie do sklepu, on go jakiś czas zabawi, pokazuje różne towary, ale samą lichotę i drogą... Naturalnie nikt tego nie chce kupować. To wtedy Moniek się pyta czy klient chce najlepszy towar i za bezcen. Bo on ma taki cymes ale to szwarcowane, zagraniczne. On może to sprzedać w sekrecie.

Klienty to są takie głupie, że jak jemu po wiedzieć „szwarcowane-zagraniczne” to on już wierzy, że lepszego i tańszego niema. Nawet czasem takiemu klientowi nie potrzeba czegoś, ale jak mu się powie, że to wyjątkowa okazja to zaraz kupuje.

Włec Moniek wtedy zamyka drzwi sklepu na klucz, że to niby policja się boi, zapuszcza firanki i każdy myśli że rzeczywiście on jakiś rarytas sprzedaje...

To widzi pan komisarz, on właśnie takich klientów miał, kiedy ten mój znajomy kupiec pukał do sklepu. W ten sposób Moniek utargował przeszło sto złotych. On jest bardzo zdolny subjekt...

— No dobrze, dobrze... Bardzo zdolny, ale niech pan opowiada dalej.

— Włec jak on mi wszystko tak wytłumaczył to ja go pochwaliłem i zaraz po-

biegłem do tego Izaaka i powiedziałem mu żeby on się już o mój sklep nie martwił, bo wszystko jest w porządku. Naturalnie ja mu sekretu mego Mońka nie powiedziałem.

Teraz ja się już zupełnie uspokoiłem, że ja mogę opuścić sklep na te parę godzin, bo Moniek prowadzi interes jak należy.

Chodziłem do tego adwokata i wszystko było w porządku.

On zachodził do mnie kilka razy i zawsze przyglądał się jak ja piszę. Nawet mnie chwalił, że micoraz lepiej idzie ta robotka.

— Jak się tylko zmęczyłem to mi zaraz każał odpoczywać. Przynosiłem ze sobą śniadanie. W kuchni była herbata i mogłem pić... Nawet z jego cukrem...

Tak było cały tydzień.

— Już przepisywałem szesnasta kartkę. Takie jakieś trudne słowo mi wypadło, ale już nie pamiętam.

Mój pryncypał przychodzi i pyta się czy nie potrzebuje pieniędzy, bo on ma prawo z góry za każdy tydzień płacić, więc może dostać znów 250 złotych.

Naturalnie ja się nie wymawiałem.

Wypłacił mi te pieniądze i teraz już przestałem się martwić, bo zobaczyłem że zgóry płaci i ja niczem nie rzwykuję.

W sklepie też było doskonale.

Moniek codziennie targował tak jak nigdy. Jak wróciłem to mu nawet dałem tego dnia podwyżki dwadzieścia złotych na miesiąc, bo takiego subjektu trzeba dobrze zapłacić.

I wszystko panie komisarzu było doskonale, aż tu nagle ten łobuz uciekł...

— No nareszcie — ucieszył się Fryga — po długich i ciężkich cierpieniach dochodzi pan do najciekawszego momentu swego bardzo długiego opowiadania...

Włec pan powiada że uciekł. Ten adwokat naturalnie?

— No tak... Ten adwokat u którego ja przepisywałem. Uciekł jak kamień w wodę...

— Jakże to było? Niech pan opowie dokładnie.

— To było w zeszły wtorek. Ja się bardzo spieszyłem, bo wyszedłem już za 5 minut dziesiątą. Nawet taksówkę wzięłem, bo mi parę razy zapowiadał żeby się nie spóźniać, bo mi będzie wytracać. Przyjechałem zdyszany. Wchodzę na schody...

(Dalszy ciąg jutro).

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

# Oszukany mąż przez 2 lata dręczy codziennie żonę

Mam lat 27. Od ośmiu lat jestem mężatka. Meza swojego kocham bardzo i on mnie kocha również, ale żyjemy bardzo nieszczęśliwie.

Powodem tego jest błąd, który popełniłem dwa lata temu. Mąż mój wyjechał wtedy na miesiąc do Warszawy. Był tak nieostrożny i lekkomyślny, że wyjeżdżając polecił mi opiece swego niby-to przyjaciela, który mi zawsze, jak to się mówi nadskakiwał.

Ja wiedziałam, że mu się bardzo podobam i bawiło mnie to. On mi się owszem podobał również. Po wyjeździe meza, przyjaciel jego zaczął się starać o rozrywki dla mnie. Chodziłmy do kin, teatrów i restauracji.

Po jednej takiej kolacji, na której dużo piłem, on zaczął mnie namawiać do odwiedzenia kawalerskiego mieszkania innego znowu kolegi jego i meza. Nie bardzo wiedząc co robie, a zresztą nie chce się wyklamywać, wiedziałam, czemu to się może skończyć, ale bawiła mnie nowość i zgodziłam się.

W ten sposób stało się, że zdradziłam meza. Mąż nie domyślał się niczego, po powrocie był dla mnie ozuły i kochający. Ja również dla niego byłam jaknajlepsza, gdyż chciałam go w ten sposób przeprosić. Zresztą więcej się nie powtórzyło. I byłoby to wszystko pozostało tajemnicą, gdyby nie to, że kolega meza, pochwałił się właścicielowi mieszkania. Ten znowu został później zredukowany z posady i zdawało mu się, że to przez mego meza i tego, z którym meza zdradziłam.

Mąż mój, gdy się o tem dowiedział chciał mnie w pierwszej chwili zabić, a „przyjaciela” swego pobili okropnie łaską na ulicy.

Ale po trzech tygodniach, podczas których mieszkaliśmy w swojej bratowej, przebaczył mi i wzięł mnie z powrotem do domu. Byłam mu za to niezmiernie wdzięczna i stałam się jeszcze czulsza dla niego.

Od tej pory zaczęło się dla mnie prawdziwe piekło. Mąż codziennie rano i wieczór i o każdej porze dnia dręczy mnie w sposób wy-

finowany. W każdym zdaniu jego kryje się jad i szpilka wymierzona przeciwko mnie.

Każda rozmowa obraca się około tamtego, okropnego teraz dla mnie tematu. Doszło do tego, że jak ogieńa boję się być sama z mężem. Każda rozmowa z nim przejmuję mnie lekkiem, żeby nie zaczął coś mówić na tamten temat.

Boję się jak czyta książkę, bo każda powieść o zdradzie małżeń-

skiej przypomina mi moją zdradę i powoduje wybuch. Boję się chodzić z nim do kina, bo filmy o zdradzie, a takich jest przecież najwięcej, wywołują jego uwagi tak zjadliwe, że jestem bliska szału.

Nie wiem, co zrobić; wiem, że dłużej tej meki już znieść nie mogę i pragnę jakiegoś wyzwolenia. Ale gdzie go znaleźć? Może pan mi coś doradzi. Zrozpaczona Miła.

— Istotnie współzycie Państwa

jest w tych warunkach niemożliwe, ale fakt, że mimo to nie rozchodzić się Pani z mężem, świadczy, iż ma Pani nadzieję, że mąż w końcu pogodzi się z rzeczą, której już odrobić nie można i zapomni.

I ja mam tę samą nadzieję. Jednak choć Pani dopomóc. Oto kilka słów do Jej meza. — Drogi Panie, meczże Pan będzie mężczyzną. System zemsty ciągłej, jaki Pan przyjął nie prowadzi do niczego. Bo albo nerwy Pańskiej żony nie wytrzymają i nie szczęśliwa kobieta znajdzie się w domu obłąkanych, albo też Pańskie nieskończone wyrzuty staną się nudną piłą, nad którą żona zacznie przechodzić do porządku.

A wtedy błąd Pana. Z tragicznej w swoim bólu ofiary zdrady, stanie się Pan — nudnym starym zrzędem, którego towarzystwa niktka się jak ognia.

Jeśli nie życzy Pan sobie jednej albo drugiej ewentualności, proszę zamknąć w sobie cierpienie i żyć na nie znakomitego lekarstwa — czasu, najlepszego na tego rodzaju rany.

— Bole one Pana ciągle, gdyż są one Pan rozjątrza.

## 25 godzin walki o życie wśród śmiercionośnej mgły

Dwaj lotnicy amerykańscy, Hugh Herndon i Clyde Pangborn, którzy opuścili Nowy Jork z zamiarem dokonania lotu dookoła świata.

w sześciu dniach, musieli lądować w mieście angielskiej Mowlegrove, w hrabstwie Pembrokeshire, przebywszy bez lądowania 3.150 mil w przeciągu 25 godzin.

Przez cały ten czas lotnicy walczyli

z bardzo gęstą mgłą, która wreszcie zmusiła ich do lądowania, mimo że zapasy benzyny były jeszcze dostateczne.

Jest to w tym roku czwarty przelot nad Atlantykem.

Pierwsi przelecieli kpt. Otto Hilling i Holger Holriis, w dwa dni później jednooki Indianin Wiley Post i Harold Gatty, wreszcie w trzecim samolocie lotnicy węgierscy kpt. Enders i por. Magyar, którzy wylądowali o 30 mil od Budapesztu.

Herndon i Pangborn mają zamiar po krótkim wypochniku udać się do Croydon i stamtąd wystartować do dalszego lotu. Lot ich jednak od samego początku

nie jest szczęśliwy. Zaraz to wystartowaniu w Nowym Jorku samolot ich spadł wskutek defektu silnika, tak, że tylko z trudem uniknęli śmierci lub kalectwa.

— Istotnie współzycie Państwa

## Głupota ludzka - najpewniejszym źródłem dochodów

Amerikanie, którzy się chepią swą „rzeczowością” i swym racjonalizmem, są może najbardziej przesadnym ze wszystkich narodów cywilizowanych.

Wszelkie wróżki, chiromantki, cyganki i inne oszustki zbierają też w Ameryce

obite żłno i nie mogą uskarżać się na złe czasy.

Niedawno wielką sensację wywołała w Nowym Jorku pewna cyganka, która będąc oskarżoną o wielką kradzież, zajęła przed gmach sądowy własną,

szesnastocylindrową limuzynę z szoferem w liberki ubraną w kosztowny paryski kostium.

Cyganka ta, nazwiskiem Mary Miller, bardzo piękna, wydziała od pewnej żony rolnika, Polki, A. Podwa, 5.825 dolarów, obiecując w zamian wypędzić z niej djabła. Wróżbiarka ma przy trzeciej ulicy w Nowym Jorku zbytkownie i wielce tajemniczo urządzone „studio”, w którym przyjmuje klientów, a głównie klientki.

Ody sędzia, który w celu zważenia świadków musiał odroczyć rozprawę zażądał od podsądnej kaucji 10.000 złotych.

Millerówna, bez wahania, wyjęła żądaną sumę ze swej eleganckiej torebki i złożyła ją na stole, poczem skinawszy uprzejmie głową sędziemu opuściła salę rozpraw.

## Tajemniczy narkotyk indjański okazuje się skutecznym lekarstwem

Podróźni, którzy zwiadzali do rzecze rzeki Amazonki opowiadają, że tamtejsi Indianie używają pewnego napoju, który działa odurzająco i wywołuje

rozkoszne halucynacje.

Anglik Gordon Moreagh był obecny na pewnej uroczystości, której celem było wypędzenie z członków osady złego ducha, zapomocą chłosty.

Otóż „opętani” przez złego ducha, którzy mieli być poddani bolesnej ceremonii, pili ów napój, zwany kaapi, dla dodania sobie odwagi, a może i znieczulenia skóry.

Obecnie udało się odkryć roślinę, z której Indianie warzą kaapi, co pozwoliło dokładnie poznać i sam napój.

Roślina jest gatunek liany, która zawiera pewną substancję, zwaną banisteryną.

Pies, któremu zastrzyknięto 1/10 grama tej substancji, zaczął po zastrzyku objawiać

niezwykły niepokój, rzucał się na każdego, biegał po klatce, wkońcu stracił zdolność

utrzymywania równowagi i przewrócił się.

Objawy zatrucia ustąpiły dopiero po 3-eh godzinach.

Okazało się, że banisteryna ma doniosłe znaczenie dla medycyny. Zaczęto mianowicie stosować ją skutecznie w wypadkach zapalenia mózgu, dla usunięcia objawów, jakie zwykle po tej chorobie pozostają.

## Rozpaczliwe położenie polskich emigrantów na Kubie

Na wyspie Kuba bawił niedawno ks. Ignacy Dudziak, jako delegat wysłany tam przez Prymasa Polski, ks. Kardynała Hlonda. W liście, pisanym do polskiej prasy amerykańskiej ks. Dudziak donosi o rozpaczliwym położeniu Polaków na Kubie, którym grozi

ostateczna nędza.

Ks. Dudziak zorganizował w Hawanie schronisko dla bezdomnych w którym mieszka przeszło 40-tu mężczyzn oraz Komitet ratunkowy, który dożywia około 80 osób,

dając im chleb i raz na dzień ciepłe jedzenie. Z tygodniowych raportów, jakie Komitet ten składa ks. Dudziakowi, wynika, że wszelkie fundusze jego są już wyczerpane, a polscy emigranci na Kubie, którzy z powodu stałego bezrobocia nie mają żadnych widoków uzyskania pracy, skazani są na ostateczną nędzę.

Podobno rząd polski ma czynić starania, by część emigrantów mogła wyjechać z Kuby na roboty do Francji.

## FALE RADJA warszawskiego

WARSZAWA. (Dług. fal 1411,8 m.). Godz. 11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych do r. 13.10. G. 15:25: „O architektury kościelnej” — wygl. prof. St. Machniewicz. G. 15:45: „Jak w bajce” — wygl. p. A. Grzymała. G. 16: „Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16:50: „Ostatnie powieści Hamsuna” — wygl. p. Tad. Łopalewski. G. 17:15: Płyty gramofonowe. G. 17:35: Dr. Wł. Yorbrodt wygl. odczyt p. t. „O kraje-niu węgla w przyrodzie”. G. 18: Koncert popołudniowy — odegra orkiestra P. R. G. 19. 19:20: Płyty gramofonowe. G. 20:15. Koncert popularny z Doliny Swajcarskiej — odegra ork. F. W. G. 22.00 — 22:15: Red. J. Moszyński wygl. feljeton p. t. „Upał”. G. 22:30: Wesola audycja p. t. „Sklep z płytami”. G. 23: Muzyka taneczna — ork. pod kier. Ad. Furmańskiego.

## O przyspieszenie zawarcia umowy W SPRAWIE URUCHOMIENIA autobusowej komunikacji mielejskiej

W wyniku porozumienia firmy „Autokaros” z firmą „Urusus” p. Berman w dniu wczorajszym zakomunikował Magistratowi, iż zamierza uruchomić komunikację autobusową w mieście na podwoziach wyrobu krajowego i prosi o przyspieszenie podpisania umowy.

Przy tej okazji p. Berman prosi również o pewne ulgi.

### „Kuracja” zagranicznej auto-cysterny

Kierownica auta-cysterny Miejskiej Straży Ogniowej jest od dnia wczorajszego uszkodzona. Aby ją naprawić należy oczekiwać nadejścia części zamiennych z Warszawy, ponieważ jednak auto-cysterna jest wyrobu zagranicznego, można będzie zapewne dłuższy czas czekać dopóki części odpowiednie nie zostaną z zagranicy nadesłane. Do tego czasu cysterna nie będzie czynna.

Zaznaczyć należy, iż autocysterna używana była również do polewania ulic i placów miejskich.

## Zgubne skutki alkoholu

Wlejski zawadłaka ukarany

4-letnim domem poprawy

Straszne są skutki pijackiego nałogu!

Niedość, iż wydaje się przytem ostatni, często z trudem zapracowany, pieniądź, to jeszcze są i tacy, co po wypiciu alkoholu dają za wszelką cenę do wywołania jakiegokolwiek awantury.

W karczmie Jankla Butermana, leżącej przy drodze, prowadzącej do wsi Hokary, gminy krzywickiej, odbywała się buczna zabawa taneczna. W czasie tańców, na salę wszedł pijany do nieprzytomności Edward Worczyk, który bez żadnych powodów wbił nóż w pierś Anatola Kumyca.

Ranny, dostawszy silnego krwotoku, zemdlął. Dwa miesiące walczył ze śmiercią, zanim powrócił do zdrowia.

## Nadzwyczajne Zebranie

Legjonistów

Zarząd Oddziału Związku Legionistów w Białymstoku podaje do wiadomości, że w dniu 6 sierpnia r. b. (czwartek) o

godz. 18-ej (6-ej wieczorem) odbędzie się w dużej sali konferencyjnej Izby Skarbowej (ul. Mickiewicza 3) uroczyste nadzwyczajne walne zebranie poświęcone siedemnastej rocznicy wymarszu „Pierwszej Kadrowej”.

Członkowie Związku proszeni są o liczne przybycie. Po zebraniu omawiane będą szczególne wyjazdy do Tarnowa.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Sąd ukarał awanturnika 4-letnim domem poprawy.

## Fabryczka fałszywego bilonu

Oszuści zerowali na naiwności i ubóstwie

We wsi Słupki wykryto fabryczkę fałszywego bilonu 50-cio groszowego.

Właścicielem prymitywnego urządzenia fabryki, Jana i Piotra Narkunów, aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Bracia puszczały w obieg lichy podrobione monety na jar-markach, oszukując i narażając na straty niezamożnych i nierozgarniętych kmiotków.

Poniosą zasłużoną karę.

## Ohydna zemsta pastucha

Kamrata swego śmiertelnie ranil nożem

Dwóch pastuchów — Kazimierz Gustawko i Jan Reko-

zyc, pedząc pewnego wieczora stado krów do wsi Uczkuny, pokłóciło się o to, kto z nich ma popędzić część stada na drugi koniec wsi. Kolejka wypadła Kazimierzowi Gustawko, ten jednak chciał pójść do domu.

Rekoczy, nie mogąc przekonać swego kamrata słowem, wbił mu nóż w pierś. Ranny, dostawszy wewnętrzznego krwotoku, zmarł po paru dniach w strasznych męczarniach.

Zabójcę skazano na 4 lata ciężkiego więzienia.

# Coraz szersze kręgi

zatacza śledztwo w sprawie nadużyć p. Łuby,

b. naczelnika urzędu skarbowego w Grodnie

Prowadzone od dłuższego czasu dochodzenie w sprawie nadużyć w urzędzie skarbowym w Grodnie doprowadziło, jak już wiadomo, w okresie Wielkanocy do aresztowania b. naczelnika urzędu Łuby.

Po aresztowaniu Łuby śledztwo poczęło się toczyć różnie. Wyszły na jaw machinacje, prowadzone na wielką skalę.

Kupcy leśni, mający miljonowe obroty, za wiedzą i zgodą naczelnika urzędu skarbowego, przedkładali fikcyjne rachunki, na podstawie których wymierzano im groszowe podatki.

Stało się systemem, że kupcy leśni prowadzili „podwójną buchalterję”, jedną dla urzędu skarbowego, drugą dla siebie.

W księgach pierwszych figurowały pozycje fikcyjne, wykazujące same straty, drugie zaś mówiły, że kupcy ci mają poważne dochody, które ukrywają przed wymiarem podatkowym.

Po zaznajomieniu się szczegółowo przez władze śledcze, prokuratorja doszła do przekonania, że malwersacje podatkowe nie mogły się dzieć bez zgody i wiedzy zastępcy naczelnika urzędu skarbowego, Władysława Molendy, którego zadaniem było badanie ksiąg rachunkowych poszczególnych przedsiębiorstw.

Na podstawie niezbitych dowodów prokurator zarządził aresztowanie zastępcy naczelnika urzędu skarbowego W. Molendy.

Równocześnie prowadzone jest dochodzenie przeciwko kupcom, którzy w porozumie-

niu z urzędnikami skarbowymi oszukiwali skarbu państwa.

Straty, poniesione w ten sposób przez skarbu państwa, wynoszą około 1 miliona zł.

## Ponura tragedia rodzinna

Ojciec zamordował nożem własnego syna

We wsi Arabniki, pow. prużańskiego, dokonano w sobotę 1 bm. bestjańskiego mordu.

W rodzinie zamożnego gospodarza tamtejszego, Grzegorza Kowganki, zakłócały od dłuższego czasu ustawiczne kłótnie między gospodarzem a synem jego Michałem.

Przyczyną tych nieporozumień było wypasanie łąki syna przez bydło ojca.

Wczoraj, kiedy Mikołaj K. przyszedł znowu do zagrody

ojca, by czynić mu wymówki, że bydło jego znowu wypasało mu łąkę, stary Kowganko, porytowany do najwyższego stopnia, wyjął nóż zza cholewy i kilkakrotnie ugodził nim w syna.

Michał Kowganko z cichym jękiem osunął się na ziemię i po chwili wydał ostatnie tchnienie. Zbrodniczy ojciec, widząc zwiłki syna, dopiero teraz doszedł do pamiętania.

W rozpacz swej chciał poznać się życia tym samym nożem, którym przed chwilą zamordował syna i z trudem udało się obecnym przeszkodzić temu zamiarowi.

W godzinę później zjechała do wsi policja, by odwieźć zbrodniczego ojca do więzienia w Prużanie.

## Komisja lekarska bada urzędników

W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim rozpoczęła urzędowanie Komisja Lekarska, mająca na celu zakwalifikowanie zdolności do dalszej pracy tych funkcjonariuszy państwo-

wych, których przedstawiły poszczególne władze i urzędy z terenu całego województwa.

Czynności Komisji tej zakończone zostaną jutro 5 b. m.

## Ajentura Pism

ul. Kilińskiego 8.

Poleca wszelkie czasopisma i pisma codzienne.

Na miejscu przyjmuje się prenumeratę pism miejscowych i zamiejscowych.